

Szanowni Państwo!

Od kilku lat jestem podmiotem zainteresowania waszego portalu. Będąc czynnym zawodowo nie reagowałem na niewybredne oceny i opinie na mój temat uważając, że być może służą one dobrej sprawie naprawiania systemu spółdzielczego. Chyba się pomyliłem bowiem 16 miesięcy temu zakończyłem swoją aktywność zawodową przechodząc na emeryturę. Od tego czasu jestem osobą prywatną a oczernianie mnie pozostało nadal Waszym celem co narusza tak moje dobre imię jak i zasady etyki dziennikarskiej.

Wymagacie od innych transparentności, uczciwości i przyzwoitości w działaniu a sami łamiecie wszystkie te zasady opierając publikowane teksty na mój temat na informacjach zmanipulowanych, nieprawdziwych bądź półprawdach. Nigdy nie pokusiliście się o rozmowę ze mną czy też postawienie pytań, na które mógłbym odpowiedzieć. To ma się nijak do misji jaką Waszym zdaniem wypełniacie i etyki zawodu dziennikarskiego. Wpisując się w walkę wszystkich ze wszystkimi tracicie w ten sposób wiarygodność i zaufanie, a z wąską grupą zajadłych przeciwników spółdzielczości nie będziecie mogli osiągnąć żadnego pozytywnego celu.

Chcę się odnieść tylko do dwóch oczerniających mnie „faktów”. Po pierwsze nigdy nie byłem przeciwny odrębnej własności mieszkań spółdzielczych. Uważałem i uważam, że spółdzielczość akceptuje zarówno własność wspólnotową jak i indywidualną. Najlepszym przykładem są spółdzielnie rolników. Każdy rolnik – członek spółdzielni jest właścicielem swojego gospodarstwa rolnego a spółdzielnia, której są członkami stanowi ich wspólną własność. W ten sposób wzmacniają swoją pozycję rynkową, będąc bardziej konkurencyjnymi i przejmując część wartości dodanej. Podobnie kształtują dziś swoją formę spółdzielnie mieszkaniowe. Mieszkanie własne, ale spółdzielnia jako zarządca i organizator życia społeczno-kulturalnego wspólna. Ma ona obowiązek zarządzać po najniższych kosztach i budować jednocześnie więzi społeczne. Zrozumieć to powinni tak członkowie spółdzielni jak i ich zarządy, a także politycy odpowiedzialni za tworzenie warunków prawnych. Gdyby zależało Wam na prawdzie to zapytanie mnie mogło wyjaśnić sprawę. Przekazał bym Wam całą treść mojej rozmowy z dziennikarzem Super Expressu. Niestety dziennikarzowi w ramach nagonki na spółdzielczość mieszkaniową zależało tylko na opublikowaniu wyjętego z kontekstu i zmanipulowanego fragmentu.

Zapewne w to nie uwierzycie (choć chciałbym aby było inaczej), ale nie byłem tajnym współpracownikiem służby bezpieczeństwa w rozumieniu ustawy lustracyjnej. Fakt rejestracji jeszcze nie świadczy o takiej współpracy. Nie ma żadnych dowodów, że taka współpraca została podjęta. Dobry obyczaj wymaga, aby przed publikacją takich „dokumentów” przynajmniej poprosić zainteresowanego o wyjaśnienie.

Nie mam ani siły, ani także potrzeby prowadzenia procesów sądowych. Mógłbym nie doczekać ich zakończenia. Zapewniam, że moje sumienie jest czyste i to dla mnie jest najważniejsze. Proszę jednak o zaniechanie ciągłego szkalowania i oczerniania mojej osoby, to niczemu dobremu, tym bardziej szlachetnemu nie służy. Byłoby też dobrze gdybyście zdjęli ze swojej strony informacje na mój temat pozwalając mi na spokojny wypoczynek po 50 latach pracy zawodowej. Byłby to dowód, że jesteście zdolni do naprawiania, czy choćby korygowania, także własnych błędów.

Z uwagi na to, że wydajecie sądy o kimś z kim nie zamieniliście ani jednego słowa podaję w dużym skrócie zadania jakie postawiłem przed sobą obejmując funkcję prezesa zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej. Zakładałem realizację kilku celów. Jakże to cele?

1. Przywrócenie zerwanych więzi ekonomicznych członków ze spółdzielnią co ograniczyłyby nadmierną komercjalizację spółdzielni i zwiększyło zainteresowanie członków swoją spółdzielnią.
2. Usunięcie nierówności prawnych w stosunku do spółdzielni wobec spółek handlowych. Takie niestety są i to na niekorzyść spółdzielni.
3. Doprowadzenie do zgodności Prawa spółdzielczego z międzynarodowymi zasadami spółdzielczymi.
4. Zwiększenie udziału działaczy samorządowych we władzach związków spółdzielczych i Krajowej Radzie Spółdzielczej, np. poprzez odpowiedni parytet.
5. Wprowadzenie obowiązku szkolenia rad nadzorczych spółdzielni.
6. Wyposażenie związków spółdzielczych i Krajowej Rady Spółdzielczej w uprawnienia dyscyplinujące źle pracujące zarządy spółdzielni, np. możliwość zawieszenia na określony czas zarządu spółdzielni jeśli ten narusza normy prawne i zasady spółdzielcze.

Niestety nie udało się ich zrealizować z kilku powodów. Po pierwsze to brak woli politycznej i braku dostatecznego zrozumienia przez polityków istoty i specyfiki spółdzielczego systemu. Po drugie to obojętność przeważającej części członków spółdzielni. Po trzecie to klimat społeczny kształtowany przez dużą część mediów i środowisk opiniotwórczych klasyfikujący spółdzielnie jako organizacje właściwe w okresie PRL. Wreszcie po czwarte to opór ze strony części elit spółdzielczych. Bez zrozumienia tych kwestii i wprowadzenia właściwych norm prawnych naprawienie systemu spółdzielczego będzie trudne, a nawet wprost niemożliwe. Sam od kilku lat jestem członkiem spółdzielni mieszkaniowej co pozwoliło mi lepiej zrozumieć źródło i przyczyny występujących nieprawidłowości.

Spółdzielnie będą działać lepiej nie poprzez ingerowanie ustawodawcy w ich wewnętrzne sprawy i coraz bardziej restrykcyjnym przepisom karnym lecz dzięki właściwym postawom członków oraz motywacjom i zasadom, którymi się kierują. Spółdzielnie powinny takie postawy i zachowania kształtować a prawo temu sprzyjać. Tak jak w systemie kapitałowym najważniejszą sprawą jest aktywność pieniądza, tak w systemie spółdzielczym decydująca jest aktywność ludzi.

Myślę, że poświęcenie przez wasz portal większej uwagi tym problemom przyniosłoby więcej pożytku niż tropienie złych spółdzielczych zarządców (choć i to jest potrzebne).

Piszę ten list w najlepszej intencji i przekonaniem, że skłoni Was do refleksji i zechcecie skorzystać z moich uwag w swojej pracy.

Z poważaniem

Alfred Domagalski

Warszawa, 06.05.2018 r.